



W dzieciństwie rozpytywałam dorosłych o to, czym jest dusza i gdzie ona mieszka. Starając się w sposób prosty i zrozumiały zaspokoić moją ciekawość, mama porównywała nasze ciało do domu, który dusza zamieszkuje podczas narodzenia i opuszcza w końcu życia. Dzisiaj, niemal po 15 latach, wspominam te słowa i z ciekawością przyglądam się do współczesnych „domków”, „domów” i nawet „penthausów”. Lato pozbawiło mieszczan kapuścianych liści różnorakich ubrań i nastał czas zdziwienia: skąd takie niechlujstwo? I to pytanie jest wywołane nie jakością ubrań, nie kolorem i ilością ozdób. Przykro patrzeć na dziewcząt, które w 15-20 lat zapomniały o tym, że nie powinny przypominać zwycięzców konkursu europejskiego sumo, że kobiecość – to lekkość, delikatność. One budują przytułek dla swojej duszy z blinów szybkiego przygotowania, koli, lodów i marzą o tym, żeby pozbyć się zbędnych kilogramów. Marzą, a od zwykłego trybu życia odmówić się nie mogą i znowu wieczorem idą z przyjaciółkami „na pizzę”, chociaż tylko godzinę temu babcia przywiozła ze wsi takie soczyste pachnące jabłka!

†

Czasem ciało przemienia się w szkicownik: tatuaże wciąż jeszcze są modne. Skrzywione paszcze niesamowitych stworzeń na rękach chłopców, hieroglify na cienkich szyjach dziewczyn (często ich sens dokładnie nie może wytłumaczyć nawet gospodyni). O tym, jak to będzie wyglądać po 10-20 latach, myślą nieliczni: daleko jeszcze, nie wiadomo, co będzie jutro (może jutro rano mi cegła na głowę spadnie?!). Może i tak, lecz istnieje szczęśliwa możliwość dożyć wieku dorosłego, a wtedy wątpliwe czy córka lub syn nastolatek będą poważnie traktować matczyne „Tylko głupstw nie narób”, patrząc na rysunek zawiązanego na węzeł smoka, który niby kpiąc „wypęłza” spod rękawa koszuli. ...Nasz wygląd zewnętrzny – odzwierciedlenie szacunku do samego siebie: dobry gospodarz nie może mieć zaniedbany dom...

Źródło: *Grodnensis.by*